



Modernizm

Wszystko zaczęło się od... rozmnażania. W XIX wieku liczba Europejczyków wzrosła ze 190 do 520 milionów. Rosną miasta.

Na ulice wyjeżdżają omnibusy, tramwaje konne, a później elektryczne. Oświetlają je latarnie. Szybkiemu porozumiewaniu służy telegraf. W Paryżu, w latach 1887 – 89, Francuz, inż. Gustav Eiffel, wznosi stalową wieżę. Fabryki ściągają do miasta mieszkańców wsi. Zmiana trybu życia z wiejskiego na miejski to dla nich szok. Ludzie miasta tworzą swój styl życia i zaczynają mieć swoje specyficzne potrzeby kulturowe.

Henryk Sienkiewicz tak pisał o angielskiej kolei w „Listach z podróży do Ameryki”:

Jako człowiek przesiąknięty miłością wszystkiego, co swojskie, uwielbiam nie tylko nasze koleje żelazne, ale zarazem wszystkie wypadki, jakie im się zdarzają: począwszy od warszawsko-wiedeńskiego pęknięcia szyn, a skończywszy na romantyczności, z jaką przewracają się do góry nogami lub spóźniają na czas pociągi kolei petersburskiej. Mimo całego jednak uwielbienia tak dla powyższych zdarzeń, jak i dla terespolskiego truchta muszę oddać sprawiedliwość kolejom angielskim, że pod względem szybkości przewyższają wszystkie inne na świecie. Szybkość ta rzeczywiście jest zadziwiająca. Nie robiłem wprawdzie prób, jakie robił jeden z naszych starterów wyścigowych, gdy wysadziwszy laskę przez okno, słyszał wyraźnie odgłos: trff!, jaki wydawała też laska uderzając o słupy telegraficzne; niemniej jednak pomyślałem sobie, że gdyby naszym wagonom przyszło galopować podobnie, zaraz na pierwszej stacji zziąłyby się tak dalece, że trzeba by je koniecznie do stajni odprowadzić. Zresztą nie wiem, czy ten obyczaj szybkiego jeżdżenia jest lepszy. Bo że tam czasem u nas zawiadowca nie puści pociągu, dopóki człowiek wysłany po wiśnie dla jego narzeczonej nie wróci z wiśniami, lub że inny jaki zawiadowca ze stacji prowincjonalnej woła za odchodzącym już pociągiem: "Stój! bo pan Piegłasiwicz nadjeżdża" - toćże to wygodniej dla wszystkich.

Anglia była ojczyzną nie tylko szybkiej kolei, ale przemian w gospodarce i technologii. Te z kolei spowodowały narodziny nowej epoki. Te przemiany nastąpiły już na przełomie XVIII/XIX wieku. Tzw. pierwsza rewolucja

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

przemysłowa przyniosła nowe piece hutnicze opalane nie węglem drzewnym (na którym w lipcu opalamy sobie w ogrodzie kiełbasę na grillu), ale kamiennym. Rozpoczęła się era produkcji żelaza na ogromną skalę. Potrzeba było węgla, więc rozwijały się kopalnie.

Druga połowa XIX wieku to złote czasy fizyki i chemii. John Dalton ogłasza, że materia zbudowana jest z cząsteczek i atomów. Humphry Davy odkrywa sód, potas i uzyskuje światło łuku elektrycznego. Jan Berzelius nadaje symbole pierwiastkom chemicznym. Dymitr Mendelejew w 1869 roku wprowadza pierwiastki do układu okresowego. Promieniotwórczość pierwiastków odkrywa w 1897 roku Antoine Henri Becquerela, francuski fizyk. Później to zjawisko bada Maria Skłodowska-Curie i jej mąż, Pierre Curie. Odkrywają oni rad i polon, za których to odkrycie wybitna polska uczona otrzymuje Nagrodę Nobla z dziedziny chemii. Wcześniej otrzymuje też nagrodę z dziedziny fizyki, za wybitne osiągnięcia w badaniu promieniotwórczości. W 1895 roku Wilhelm Konrad Roentgen, niemiecki fizyk, odkrywa niewidoczne, elektromagnetyczne promieniowanie, posiadające zdolność przenikania przez ciała stałe. Nazywa je promieniami X (dziś mówimy o promieniach rentgenowskich). Francuz, Louis Pasteura udowadnia, że choroby wywołują zarazki. W 1876 roku odkrywa laseczki wąglika, potem prątkę gruźlicy (1882), a następnie przecinkowca cholery (1883).

Te i inne odkrycia i wspomniany przez nas rozwój miast przytłaczają człowieka końca XIX wieku. Zalewa go informacja – za sprawą gazet (maszyny drukarskie są już prawie nowoczesne). Człowiek pyta siebie o miejsce w świecie. Racjonalizm pozytywistyczny nie wystarcza do udzielenia odpowiedzi. Religia atakowana przez materializm przestaje być ostoją i drogowskazem. Człowiek czuje się ograniczony. W końcu Darwin udowodnił, że jesteśmy dziełem ewolucji i determinuje nas natura.

Młoda generacja ogłasza kryzys wartości i pustkę. W wielkich miastach panuje samotność. Nowoczesny kapitalizm zmusza do wyścigu za pieniędzmi. Nic dziwnego, że popularność zdobywają dwaj filozofowie - Artur Schopenhauer i Fryderyk Nietzsche.

Schopenhauer pisze:

Ponieważ stan nasz jest taki, że lepiej, by go nie było, zatem wszystko, co nas otacza, nosi tego ślady – dokładnie tak jak w piekle wszystko trąci siarką – albowiem wszystko jest zawsze niedoskonałe i złudne, wszystko, co miłe, splecione z niemiłym, każda rozkosz tylko połowiczna, każda przyjemność sama się niszczy, każdy środek zaradczy, do którego uciekamy się co dzień, co godzinę w biedzie, co chwila nas zawodzi i odmawia służby, stopień, na który wchodzimy, jakże często się załamuje.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Człowiek skazany jest na cierpienie – twierdzi Schopenhauer. Nienazwany pęd zmusza nas do zaspokajania potrzeb i ambicji, ale i tak skazani jesteśmy na klęskę i niedosyt – uporamy się z jedną potrzebą, pojawi się druga... Nie ma wyjścia. Gonimy za szczęściem, ale nigdy go nie osiągniemy. Człowiek pociesza się religią i filozofią, ale Schopenhauer ma inne lekarstwo na ból istnienia.

Trzeba wyrzec się pragnień, spowolnić pęd życiowy, zrezygnować ze świata. Wtedy osiągnie stan znany z religii i filozofii staroindyjskiej zwanym nirwaną. Jest to stan między życiem, a śmiercią. Wygaszenie pędu życia i aktywności. Nirwana to dosłownie zgaśnięcie lub zdmuchnięcie.

Drugi filozof czasu kryzysu i przełomu to Nietzsche. Facet cierpiał na chroniczne bóle głowy, więc przychodziły mu do tej głowy różne pomysły. To on wprowadził do kultury pojęcie apollińskości i dionizyjskości.

Nietzsche pisze też, że Bóg umarł. Wielu ludzi błędnie interpretowało to zdanie jakoby Boga – zdaniem filozofa – nigdy nie było. Tymczasem Bóg "umarł", ponieważ ludzie żyją tak jakby go nie było. Razem z Bogiem, z życia ludzi znikają wartości. Nie ma dobra, ani zła. Nie ma się do czego odwołać. Człowiek musi stworzyć nowe wartości, ale nie jest w stanie tego zrobić. Nie ma już sacrum, a okazuje się, że my nie potrafimy już bez niego żyć.

Stąd bierze się nihilizm. Dla Nietzschego jest to akceptacja świata pozorów. Udawanie, że nic złego się nie dzieje. Życie łatwe i wygodne. To brzydzi filozofa. Krytykuje moralność i kulturę współczesną. Domaga się wolności absolutnej dla jednostek wyjątkowych. Są to tzw. nadludzie mogący działać poza dobrem i złem.

To podoba się ludziom tamtego czasu. Co prawda ta koncepcja akceptuje nierówności, bo poza nadludźmi pozostaje reszta, niewolnicy. Nietzsche przyciągał jednak tych, którzy wierzyli w indywidualizm.

Popularnością cieszyła się również filozofia Henri Bergsona.

Świat poznaje się nie rozumem, ale zmysłami i intuicją. Intelkt – twierdził Bergson – tworzy pojęcia. Elementy stałe, które upraszczają rzeczywistość. Pojęcia nigdy nie pasują dokładnie do przedmiotów. Intuicją możemy poczuć świat. Przeżywać jego zmienność.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Bergson używa pojęcia *elan vital* – 'pęd życiowy'. Jest to siła, która sprawia, że świat się ciągle rozwija.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl